

*Jeśli człowiek zamknie bogactwo we własnej głowie, nikt mu go nie może odebrać.
Inwestowanie w wiedzę zawsze przynosi największe zyski.*

Benjamin Franklin

Absolwent

<http://absolwent.put.poznan.pl>

[facebook.com/absolwenci.politechniki.poznanskiej](https://www.facebook.com/absolwenci.politechniki.poznanskiej)

Nr 88
CZERWIEC
2017 r.

Kwartalnik Stowarzyszenia Absolwentów
Politechniki Poznańskiej
ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (KRS 0000024372)

ISSN 1731-6871



DRODZY ABSOLWENCI POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ AD 2017

W imieniu Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Poznańskiej pragnę wyrazić naszą wspólną radość z faktu ukończenia przez Was naszej, znakomitej Almae Matris.

Pierwszy tydzień lipca roku 2017 jest przede wszystkim wielkim świętem uczelni, każdego z jej absolwentów osobiście oraz tych wszystkich spośród Waszych najbliższych, którzy za ten finał trzymali kciuki, wspomagali Wasze wysiłki i dążenia oraz przeżywali je na równi, a może czasami bardziej niż Wy sami. Mówimy o radości wspólnej także dlatego, ponieważ zasiliacie Państwo, co najmniej kilkudziesięciotysięczne grono absolwentów uczelni, która za dwa lata celebrować będzie stulecie swojego istnienia.

Od zarania akademickiej edukacji politechnicznej magistrowie inżynierowie stanowią tę część inteligencji, która w znaczącym stopniu kształtowała i kształtuje nadal rozwój cywilizacyjny każdej społeczności w skali większości państw naszego globu. Inżynieria bowiem, jako dziedzina wiedzy naukowej i implementacji praktycznych, dotyczy metodycznych umiejętności projektowania, wytwarzania, eksploatacji i utylizacji wszelkich tworów techniki o postaci konstruktywów, procesów i systemów określanych mianem technologii.

Na przestrzeni mijającego stulecia absolwenci polskich politechnik często realizowali przedsięwzięcia doniosłe i istotne dla losów naszego Państwa. Ich skala i zakres wyrastały poza ramy klasycznie rozumianej inżynierii. Po uzyskaniu przez Polskę niepodległości po Pierwszej Wojnie Światowej, tworzyli między innymi Centralny Okręg Przemysłowy oraz port morski w Gdyni. Po Drugiej Wojnie Światowej odbudowali z ruin i odrestaurowali polskie miasta oraz od podstaw tworzyli przemysł i gospodarkę. Po ponownym odzyskaniu niepodległości w roku 1989 zrealizowali gigantyczny program restrukturyzacji gospodarczej i ekonomicznej. Dziś, w roku 2017 Państwo absolwenci polskich politechnik stoicie u progu nowych wyzwań, być może nawet na miarę historycznych dokonań Waszych, wspinających poprzedników.

Współczesny, burzliwy i nieprzewidywalny świat oczekuje bowiem od dzisiejszego magistra inżyniera uwzględnienia podmiotowości, zarówno indywidualnych użytkowników twórców techniki, jak i całych społeczności ludzkich.

Tradycyjne fundamenty inżynierii: materia i energia ewoluowały dziś i poszerzyły jej zakres o informację i inteligencję. Twory techniki kreowane przez inżynierię na bazie

tych czterech fundamentów mogą stwarzać pokusę ich niecnego wykorzystywania w służbie żądzy władzy i pieniądza. Współczesny inżynier może więc, przez uwzględnienie czynnika humano- i antropocentrycznego w przedsięwzięciach technicznych, przyczynić

się do ograniczenia politycznych dewiacji związanych z wykorzystaniem twórców techniki w służbie populizmu, demokracji, post-prawdy i niesprawiedliwej dystrybucji gospodarczych i społecznych profitów technologii. Twórcy techniki mogą sprawić, że obecny chaos kulturowy i etyczny będzie miał charakter przejściowego interregnum. Przed nami przecież, w ramach tak zwanego „Szóstego Cyklu Koniunkturalnego Kondratieffa”, perspektywa epoki kreatywności i empatii.

Zgodnie z tradycyjnym, łacińskim kanonem kultury europejskiej, akademickie uczelnie techniczne określa się czasami terminem Alma Mater – Matka Żywicielka. Matka, która wyposaża swoje dzieci w zasób dziś najważniejszy – w wiedzę. Apeluję więc dziś do Państwa, w imieniu dziesiątków tysięcy absolwentów Politechniki Poznańskiej z roczników wcześniejszych: korzystajcie drodzy absolwenci Anno Domini 2017 z tego zasobu według starej łacińskiej zasady: Quid quid agis prudenter agas et respice finem – cokolwiek czynisz czynń roztropnie i patrz na efekt końcowy.

**Przewodniczący SA PP
Prof. Leszek Pacholski**



WSPOMINALIŚMY XIX WIECZNY POZNAŃ I PRZYJAZD IGNACEGO JANA PADEREWSKIEGO

W maju 2017 roku spotkaliśmy się na kolejnym, trzecim już spotkaniu integracyjnym członków Stowarzyszenia Absolwentów PP. Tym razem zaproponowaliśmy trasę przejazdu Ignacego Jana Paderewskiego, który w dniu 26 grudnia 1918 roku około godz. 21-wszej przyjechał do Poznania.

Zebraliśmy się na Dworcu Letnim, gdzie przewodnik przybliżył nam historię walk Polaków w XIX wieku o wolność. Dowiedzieliśmy się, że Powstanie Wielkopolskie w roku 1918 nie było pierwszym i jedynym zwycięskim powstaniem.



Na pl. A. Mickiewicza

Już w roku 1806 w czasie wojen napoleońskich w Poznaniu rozpoczęły się zbrojne wystąpienia ludności polskiej przeciw wojskom pruskim, które zakończyło się pełnym sukcesem. To wówczas przybył do Poznania Jan Henryk Dąbrowski oraz Józef Wybicki do zorganizowania dywersji na tyłach Prusaków. Walki, oprócz Poznania prowadzone były przede wszystkim w dużych ośrodkach miejskich jak Ostrów Wlkp., Kalisz, Piła, a również Szczecinek, Słupsk, Grudziądz, a nawet Gdańsk i Łowicz. Zwycięska kampania Napoleona zakończona traktatem talyckim zaowocowała powstaniem Księstwa Warszawskiego (1807), które przetrwało tylko do 1815 roku.

Wyruszyliśmy drogą zblizoną do trasy, która I. J. Paderewski przebył kareta na al. Marcinkowskiego do hotelu Bazar. Zatrzymaliśmy się na pl. Mickiewicza przy śpizowej makiecie, gdzie nasz przewodnik przybliżył nam mniej znane fakty z dzielnicy cesarskiej.

W XIX wieku w tym miejscu, wzdłuż dzisiejszej al. Niepodległości znajdowały się obwarowania Twierdzy Poznań, a w osi ul. św. Marcin znajdowała się Brama Berlińska. Rząd Prus dla podniesienia znaczenia swoich wschodnich terenów postanowił zbudować rezydencje dla cesarza. Pierwszy plan rozwoju budownictwa monumentalnego powstał w 1890 roku. Następna wersja, którą przyjęto do realizacji sporządził w 1903 roku architekt Joseph Stüben. Wkrótce rozpoczęły się, równocześnie, wielkie budowy.

W ciągu 6 lat zbudowano w tym miejscu wiele wspaniałych budynków – Teatr Wielki (arch. Max Littman), Collegium Minus na potrzeby Akademii Królewskiej (Aula i Rektorat UAM), Collegium Minus przy ul. Fredry dla Komisji Kolonizacyjnej (Rektorat AM), Collegium Iuridicum przy ul. św. Marcin dla Banku Spółek Reiffeisena oraz Zamek Cesarski dla cesarza niemieckiego i króla Prus Wilhelma II, który osobiście 21.8.2010 roku był na jego otwarciu. Oprawę zamku stanowił budynek Ziemstwa Kredytowego mieszczący pocztę i dziś Filharmonię oraz Uniwersytet Ekonomiczny, a jeszcze niedawno BZWBK.

Całość uzupełniał Park A. Mickiewicza i Park K. Marcinkowskiego.

Później w latach 1911–1914 powstały jeszcze budynki przy ul. Wieniawskiego (willa bogatego adwokata A. Landsberga, obecny budynek Instytutu Higieny), przy ul. Fredry Niemiecki Bank Listów Zastawnych – nam znany jako ZETO oraz przy ul. św. Marcin Dom Ewangelicki od roku 1925 siedziba Akademii Muzycznej.



Na dziedzińcu PTPN

Pozostałością po fortyfikacjach Twierdzy Poznań – mówił nasz przewodnik jest Bastion (Fort) Colomb przy ul. Powstańców Wlkp., odkopany, mieszczący dziś pub.

Z pl. A. Mickiewicza przeszliśmy ul. Gwarną na ul. Mielżyńskiego aby na dziedzińcu Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk posłuchać informacji o pracy organicznej polskiego ziemiaństwa i inicjatywach polskiego społeczeństwa w XIX w. I. J. Paderewski jechał ulicami św. Marcin, Ratajczaka i pl. Wolności.

Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk istnieje od 1857 roku. Powstało z inicjatywy członków założycieli wśród których byli m.in. Roger Maurycy Raczyński, Tytus Działyński, Hipolit Cegielski i August

Cieszkowski (I prezes). Powstanie Towarzystwa było niezwykle istotnym elementem w walce o zachowanie polskości



ul. 27 Grudnia – Teatr Polski

w Wielkopolsce. Dewizą PTPN była obrona zagrożonej kultury i nauki polskiej, bo w zaborze pruskim nie istniała żadna polska uczelnia wyższa.

Budynki oficyny na dziedzińcu, na którym zatrzymaliśmy się powstały dzięki fundacji Seweryna Mielżyńskiego działacza politycznego, malarza, kolekcjonera dzieł sztuki, uczestnika powstań narodowych, prezesa honorowego PTPN, posła do sejmiku pruskiego. Na początku XX wieku ze składek poznańców rozbudowano siedzibę dodając m.in. budynek od strony ulicy, która nosi jego imię.

Kolejny nasz przystanek był na ul. 27grudnia przy budynku Teatru Polskiego. To kolejne świadectwo walki o polskość w zaborze pruskim i ofiarności polskiego społeczeństwa. Zbudowany został w latach 1873–1875 w podwórzku frontowej kamienicy na ogrodzie, który na rzecz spółki przekazał Bolesław hrabia Potocki. Budowa sfinansowana została ze składek społecznych o czym świadczy u góry na frontonie napis „Naród sobie”. Była to

reakcja na istnienie teatru niemieckiego w pobliskiej Arkadii. Teatr pełnił ważną funkcję w zachowaniu polskości do 1919 roku.



W głębi MN i hotel Bazar

Przed ostatnim etapem naszego spaceru była al. Marcinkowskiego – hotel Bazar i Bi-

KALENDARZE, ODMIERZANIE CZASU

W poprzednim kwartalniku (Nr 87) zamieściliśmy pierwszą część „wykładu” Stanisława Szymańskiego o odmierzaniu czasu (na podstawie książki E. G. Richards’a – *Kalendarz i jego historia*). Poniżej dokończenie.

Zgodnie z bulą papieską nowy kalendarz został wprowadzony tylko w pięciu krajach: Watykanie, Włoszech, Portugalii, Hiszpanii i w Polsce. Pozostałe europejskie kraje katolickie dokonały zmiany w ciągu 1583 roku. Z oporami i bardzo znacznym opóźnieniem wprowadziły go kraje protestanckie, prawosławne, a także Chiny, Egipt, Japonia, Persja i Turcja, która jako ostatnia dokonała tej zmiany dopiero w 1926 roku.

Wydawałoby się, że kalendarz gregoriański będzie zadawała wszystkim, jednak już od połowy XVIII wieku zaczęto krytykować kalendarz gregoriański. Od tego czasu zgłaszano wiele propozycji reformy. Najciekawszą wydaje się propozycja kalendarza stałego opracowana w połowie XIX wieku.

Jedną z cech kalendarza gregoriańskiego, najbardziej nie lubianą przez reformatorów jest to, że istnieje aż 14 różnych kalendarzy rocznych, czyli możliwych układów dni tygodnia w latach zwykłych i przestępnych. Jak wygodnie

byłoby – argumentują reformatorzy – gdyby wystarczył tylko jeden „wieczny” kalendarz.

Aby to osiągnąć, niezbędne jest oczywiście, żeby każdy rok zaczynał się od tego samego dnia tygodnia. To z kolei wymaga, wymyślenia jakiegoś sposobu, aby rok składał się z niezmienną ilości pełnych tygodni. Okazuje się, że nie jest to wcale takie trudne. Wystarczy rok podzielić na cztery kwartały po 13 tygodni, czyli po 91 dni. Każdy pierwszy miesiąc kwartału zaczynałby się od niedzieli i liczyłby 31 dni, a pozostałe dwa miesiące miałyby po 30 dni. Dodatkową zaletą takiego podziału byłoby to, że wszystkie miesiące w roku miałyby po 26 dni powszednich.

Rok liczyłby 52 tygodnie, czyli 364 dni, a 365 dzień roku byłby tzw. „dniem poza tygodniowym” i miałby datę albo 31 grudnia, albo 0 lipca.

W kalendarzu stałym piątek nigdy nie przypadałby „13”, a wszystkie święta, państwowe stałe kościelne oraz imieniny i urodziny, oraz imieniny i urodziny obchodzilibyśmy zawsze w tym samym dniu tygodnia.

Uproszczenie kalendarza w XIX w., a nawet w pierwszej połowie XX w. przy-

niosłoby wiele korzyści ekonomicznych, ale dzisiaj wprowadzenie tej zmiany przyniosłoby chyba (?) zbyt duże zamieszanie. W milionach komputerów i programów do nich znajdują się, oparte na kalendarzu gregoriańskim funkcje przetwarzania dat. Koszty wymiany tych funkcji byłyby znacznie większe niż koszty rozwiązania „problemu 2000 roku”. Poza komputerami istnieje mnóstwo innych urządzeń z wbudowaną funkcją kalendarza, czy pokazywania daty. Wymienić można chociaż kilka: datowniki, zegarki, automaty parkingowe. Czy warto ponosić takie koszty? Czy oplaci się robić takie zamieszanie? Wreszcie kto podjąłby się wprowadzenia tej reformy?

Na zakończenie można jeszcze przypomnieć reformę wymyśloną w Związku Radzieckim. Reformę, która funkcjonowała za naszego życia, bo do 1940 roku.

W maju 1929 roku na V Zjeździe Rad Związku, w celu lepszego wykorzystania maszyn w fabrykach i zwiększenia produkcji, zaproponowano zmianę tygodnia roboczego. Stalin poparł projekt i 26 sierpnia tegoż roku Rada Komisarzy Ludowych ogłosiła dekret, na mocy którego, od dnia

1 października 1929 roku dotychczasowy tydzień został zniesiony, a na jego miejsce wprowadzono „tydzień nieprzerwanej produkcji” (*nieprerywke*), który miał nie siedem, a tylko pięć dni. Optymistycznie

założono, że nastąpi wzrost produkcji o 20%. Idea zmiany polegała na tym, że jedna piąta siły roboczej miała pracować przez cztery dni i odpoczywać piątego dnia. Druga jedna piąta miała rozpoczynać 4-dniowy tydzień pracy drugiego dnia (o jeden dzień później), trzecia jedna piąta trzeciego dnia i tak dalej. W ten sposób w każdym dniu tygodnia pracowały cztery piąte robotników, a jedna piąta odpoczywała. Pięć dni tygodnia zachowywało dotychczasowe nazwy (w języku rosyjskim nie mają one znaczenia religijnego), pozostałe dwa, sobota i niedziela zostały zlikwidowane. Poza wzrostem wydajności chciano rozbić życie religijne. Krupska, wdowa po Leninie, zgodnie z najlepszą tradycją komunistyczną, uznawała niedzielne

spotkania za dostateczny powód, by zlikwidować ten dzień. Robotnikom wydano kolorowe dokumenty, które określały jaki dzień wolny przysługuje ich posiadaczowi. Każdy dzień miał swój kolor. Były dokumenty koloru żółtego, pomarańczowego, czerwonego, fioletowego i zielonego. W związku z tym dni tygodnia zaczęto nazywać odpowiadającymi im kolorami.

Nieprerywka miała dwie zasadnicze wady. Po pierwsze fatalnie

wpływała na życie rodzinne i społeczne: członkowie tej samej rodziny, przyjaciele, a nawet małżonkowie otrzymywali różnego koloru dokumenty, wskutek czego mieli bardzo mało okazji do spędzenia razem wolnego czasu. Chociaż, w rezultacie reformy robotnicy sowieccy mieli więcej czasu wolnego niż ich koledzy z Zachodu, narzekali: „co mi z tego, że jestem w domu jeśli żona jest w fabryce, dzieci w szkole i nikt mnie nie może odwiedzić”. Władze musiały ugiąć się pod presją społeczną i z dniem 16 marca 1930 roku zezwolono na synchronizowanie wolnych dni członków rodziny.

Druga wada „tygodnia nieprzerwanej produkcji” polegała na tym, że trudno było utrzymać ciągłość administracji i nadzoru nad maszynami. Odpowiedzialność była tak rozproszona, że w praktyce nikt się do niej nie poczuwał. Dodatkowym efektem ubocznym było to, że organizowanie masówek robotniczych – uważane przez komunistów za niezbędne – zostało w praktyce uniemożliwione.

Chociaż władzom trudno było przyznać się do błędu, *nieprerywka* została zniesiona dekretem z 23 listopada 1931 roku. Zrezygnowano z poszatowanego tygodnia

pracy i wprowadzono, dla wszystkich, wspólny dzień odpoczynku, ale jeszcze nie powrócono do siedmiodniowego tygodnia. Chcąc utrzymać przynajmniej walor antyreligijny reformy, począwszy od dnia 1 grudnia 1931 roku wprowadzono tydzień sześciodniowy (*sześcidniwkę*) i wszyscy mieli mieć 1 dzień wolny, raz na tydzień – sobotę.

Jednak również ta reforma wprowadziła zamieszanie i podziały w społeczeństwie. Powodowało to bałagan administracyjny i 26 czerwca 1940 roku *sześcidniwka* została ostatecznie zlikwidowana. Po 11 latach powrócono do siedmiodniowego tygodnia i przywrócono niedzielę jako dzień odpoczynku.

Stanisław Szymański



Szafa z zegarami



Klepsydra



Zegar słoneczny

KRÓTKO Z PP

- W projekcie „Kultura Przedsiębiorczości dla mieszkańców Wielkopolski” organizowanym przez Uniwersytet A. Mickiewicza i Politechnikę Poznańską 5 studentów naszej uczelni zostało nagrodzonych i wyróżnionych za postawę w życiu codziennym oraz kulturowanie tradycji pracy organicznej i pracy u podstaw. Wyróżnienia przyznawane były w 3 kategoriach, których wzorcami byli Emilia Szczaniecka (aktywista), Dezydery Chłapowski (społecznik) i Karol Marcinkowski (filantrop).
- Polskie uczelnie techniczne w ramach Nowego Jedwabnego Szlaku podpisały z uczelniami z Chin porozumienie w ramach którego, Polacy będą wizytować chińskie uniwersytety, prowadzić wspólne projekty badawcze oraz wymieniać się kadrami. Politechnika Poznańska uczestniczy w tym projekcie.
- W kwietniu br. zmarł prof. Andrzej Rzyński Rektor Politechniki Poznańskiej w latach 1985-1990.
- Profesor Andrzej Dobrogowski współtwórca Wydziału Elektroniki i Telekomunikacji PP na wniosek Stowarzyszenia Inżynierów Telekomunikacji wyróżniony został przez Ministra Administracji i Cyfryzacji honorową odznaką *Zasłużony dla Łączności*.

c.d. ze str. 2

biłoteka Raczyńskich. Biblioteka zbudowana została w roku 1828 zgodnie z pomysłem i z pieniędzy hrabiego Edwarda Raczyńskiego. Zaczątek stanowił prywatny księgozbiór fundatora. W roku 1945 budynek został bardzo poważnie zniszczony. Udział w jego odbudowie, która rozpoczęła się w 1953 mają wykładowca Szkoły Inżynierskiej prof. Władysław Czarniecki i absolwenci Wydziału Architektury z 1953 roku Witold Milewski, Zygmunt Skupniewicz i Zygmunt Lutomski. Ci absolwenci współpracowali z sobą ponad 50 lat i w ich dorobku jest wiele ważnych budynków w Poznaniu. Ostatnim Witolda Milewskiego jest projekt restrykcji Zamku Królewskiego Przemysła II w Poznaniu

Na zakończenie pozostało spojrzenie na hotel Bazar, okno nad wejściem z którego I. J. Paderewski przemówił do poznańców. Hotel Bazar SA – jak podkreślał nasz przewodnik Adam Dykiert – to główna, najważniejsza instytucja w XIX w., grupująca polskich społeczników. Budynek powstał w 1842 roku z inicjatywy lekarza i społecznika Karola Marcinkowskiego, oraz ziemian Józefa Łubieńskiego, Józefa Smuldrzyńskiego. Większość akcjonariuszy spółki stanowili ziemianie.

W Bazarze swoją siedzibę miały m.in.: Centralne Towarzystwo Gospodarcze, Bank Włościański, Towarzystwo Naukowej Pomocy dla Młodzieży i Towarzystwo Ludoznawcze. Tu powstały tytuły prasowe jak Dziennik Poznański, Kurier Poznański i Orędownik. W Bazarze ob-



Na Starym Rynku

radował Centralny Komitet Wykonawczy, który przygotowywał polskie listy do Sejmu Pruskiego i Parlamentu Rzeszy. Na parterze Bazaru były sklepy polskich kupców, w tym sklep żelaza Hipolita Cegielskiego.

Ostatnim naszym przystankiem był Stary Rynek. Tu w restauracji Columbus zjedliśmy desery i wypiliśmy kawę rozmawiając o Stowarzyszeniu i Uczelni oraz wspominając bliskich i czasy studenckie.

Stanisław Olejniczak

REKRUTACJA W POLITECHNICIE POZNAŃSKIEJ

W ostatniej dekadzie maja rozpoczęła się w Politechnice Poznańskiej rekrutacja na studia stacjonarne pierwszego stopnia (inżynierskie) na rok akademicki 2017/2018. Sposób rekrutacji obecnie jest zupełnie inny, aniżeli pamiętają to wydarzenie prawie wszyscy członkowie Stowarzyszenia Absolwentów.

Wszystko odbywa się elektronicznie. Jest w czym wybierać. Na 10 wydziałach Politechniki Poznańskiej są 32 kierunki, najwięcej – po 5 na Wydziale Budowy Maszyn i Zarządzania oraz Wydziale Elektrycznym.

Już od 25 maja kandydaci mogą zalogować się na stronie internetowej Politechniki i wpisać swoje zgłoszenie – zamiar studiowania w naszej Uczelni. Podaje swoje dane osobowe i wyniki egzaminu maturalnego, preferowaną kolejność kierunków na które ubiega się o przyjęcie oraz wgrzywa swoje zdjęcie na legitymację. Potem pozostaje jeszcze wnieść wymaganą opłatę rejestracyjną (150 lub 85 zł), sprawdzić w systemie przed końcem rekrutacji (3 lipca) zgodność wszystkich danych i czekać na ogłoszenie wyników.

Dla kandydatów nie ma egzaminów, z wyjątkiem ubiegających się o przyjęcie na kierunek Architektura, którzy mają egzamin z rysunku, polegający na sprawdzeniu umiejętności transponowania przestrzeni na płaszczyznę rysunku.

Wyniki – liczba punktów obliczana jest na podstawie dość rozbudowanych wzorów rankingowych np. $W = 0,5 J_p + 0,5 J_o + 2,5M + 2X$. Finaliści olimpiad stopnia centralnego

przyjmowani są z pominięciem postępowania kwalifikacyjnego. Osoby, które uzyskują status ZAKWALIFIKOWANY muszą złożyć osobiście podpisane podanie i dostarczyć oryginały wymaganych dokumentów.

Na tym etapie rekrutacji następują niekiedy znaczne zmiany, ponieważ kandydaci zgłaszają się w kilku uczelniach i niekiedy w kilku uzyskują status zakwalifikowanego. Wówczas wybierają jedną, gdzie składają oryginały dokumentów.

Zwolnione miejsca rozdzielane są w drugiej turze kwalifikacji dla osób, które nie zostały zakwalifikowane.

Publikacja list przyjętych na studia i przesłanie kandydatowi decyzji kończą drogę do bycia studentem Politechniki Poznańskiej.

Na nowych studentów czekają 3802 miejsca – taki limit dla naszej Uczelni ustaliło Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Powodzenia!

Stanisław Olejniczak

